



Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączy się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 180 (8864)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 13 sierpnia 1979 r.

NAKLAD: 142.636

A

Cena 1 zł

35 rocznica bitwy pod Studziankami

Patriotyczne
zgrupowanie
społeczeństwa

STUDZIANKI PANCERNE (PAP) — 35 lat temu — 16 sierpnia 1944 r. żołnierze 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte pod dowództwem gen. bryg. Jana Mierzyńskiego wspólnie z jednostkami 4 korpusu radzieckiego piechoty, dowodzonej przez gen. lejtn. Wasyla Głazunowa, stoczyli zwycięską bitwę z wojskami hitlerowskimi w miejscowości Stu-

dzianki na tzw. Przyczółku Warecko - Magnuszewskim. Dla upamiętnienia rocznicy tej bitwy, w niedzielę, 12 bm. odbyło się w Studziankach Patriotyczne zgrupowanie społeczeństwa. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz województwa radomskiego i dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Przed pomnikiem — czołgiem — odbył się apel poległych; delegacje b. uczestników walk, młodzieży i społeczeństwa złożyły kwiaty.

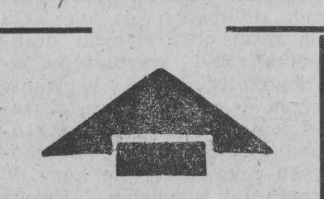
Następnie, podczas spotkania żołnierskich pokoleń, przypomniano wydarzenia sprzed 35 lat. Bitwa żołnierzy polskich pod Studziankami — mówiono — miała wielkie znaczenie dla operacji wiślańsko - odrzańskiej, podjętej przez Armię Radziecką w styczniu 1945 r.

Hitlerowcy ścigali do Studzianek w sierpniu 1944 r. z frontu zachodniego m. in. podporządkowaną jednostkę „Hermann Goering” liczącą prawie 15 tys. żołnierzy, wspartych czołgami typu „Tiger” i „Pantera”. Walki rozpoczęły się 9 sierpnia. Pod bombami i ogniem nieprzyjaciela, poszczególne oddziały polskiej Brygady Pancernej „Westerplatte” bohaterowie odparali ataki wroga. Najcięższe walki stoczono właśnie pod Studziankami. Miejsowość ta kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. Ostatecznie polscy pancernicy rozbił ugrupowanie niemieckie, zniszczył ok. 40 czołgów, poległo ponad 1500 hitlerowców.

Żołnierze brygady ruszając na swój dalszy szlak bojowy dotarli do Gdańska, miejsca, gdzie przed 40 laty, we wrześniu 1939 roku padły pierwsze strzały podczas wojny obronnej Polski, strzały które oznaczały początek II wojny światowej.

W sobotę obozy harcerskie odwiedził sekretarz KW PZPR — Ryszard Interwicz w towarzystwie kuratora Oświaty i Wychowania — Stanisława Daniszewskiego.

Przedstawiciele władz wojewódzkich spotkali się m. in. z uczestnikami polsko-niemieckiego obozu w Kozle. Na obozie przebywa aktualnie grupa pionierów i członków FDJ z Lipska, podczas gdy na podobnym obozie w NRD wypoczywają harcerze łomżyńscy. W tym roku na Ziemi Łomżyńskiej dzięki rozwijającej się współpracy ZHP z bratnimi organizacjami z kra-



Za rok węgiel z Bełchatowa. Przyszłość naszej energetyki w dużym stopniu zależy od węgla brunatnego. Już obecnie surowiec ten w wielu krajach zabezpiecza potrzeby paliwowe gospodarki narodowej. Węgiel z kopalni „BEŁCHATÓW”, o docelowym wydobyciu 38-40 mln ton na rok, przeznaczony będzie dla elektrowni Bełchatów I i II.

NA ZDJĘCIU: gigantyczne koparki to nierozłączny akcent kopalni w Bełchatowie.

CAF — Zbraniecki — telefot

Energetyka
szykuje się do zimy

WARSZAWA (PAP) — Najważniejszym zadaniem energetyków jest obecnie sprawne terminowe zakończenie kampanii remontowej w elektrowniach i elektrociepłowniach. Przebieg tej kampanii należy ocenić pozytywnie. Dzięki wysiłkowi energetyków i pomocy wyspecjalizowanych służb z innych resortów do 31 lipca wyremontowano już urządzenia wytwórcze o łącznej mocy ponad 10 tys. MW, czyli o 1450 MW więcej niż w tym samym okresie 1978 r.

Tegoroczne zadania remontowe energetyki są wyjątkowo trudne. Po bardzo ciężkiej zimie z 750 podstawowych maszyn i urządzeń produkcyjnych (turbiny, kotły, generatory itp.) o łącznej mocy 18,6 tys. MW trzeba było przeznaczyć do remontu. Stanowi to 39 proc. mocy zainstalowanej w energetyce zawodowej, przy czym wszystkie prace powinny być zakończone do 31 października br. Kampania remontowa przekroczyła już półmetek. Do końca lipca gotowych było 40 bloków, 120-, 200- i 500-megawatowych, a przy dalszych 12 — roboty są w pełnym toku. Wyremontowano poza tym 103 kotły parowe i 70 turbopomp w elektrowniach kolektorowych oraz 17

Harcerze
na CZD

WARSZAWA (PAP) — Już przeszło 8 lat Związek Harcerstwa Polskiego sprawuje patronat nad budową szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. Idea pomnika — szpitala, budowanego w hołdzie dzieciom poległym i pomordowanym w czasie II wojny światowej, od początku spotkała się z serdecznym przyjęciem i poparciem zuchów i harcerzy. Członkowie ZHP wypracowali już dotychczas i przekazali CZD przeszło 60 mln zł. Pieniądze te uzyskano m. in. ze zbiórki surowców wtórnych, prac pomocniczych podejmowanych w przemyśle i budownictwie, pomocy przy zbiórkach koncertów, loterii i aukcji „dział sztuki dziecięcej”.

W br. — Międzynarodowym Roku Dziecka — harcerski patrol nabrał szczególnego charakteru. Już do momentu oddania do użytku części klinicznej Centrum — co nastąpi w najbliższym czasie — na terenie szpitala pracowali 40-osobowe grupy harcerzy z warszawskich i podwarszawskich szkół. Efektem prac społecznych wykonanych w ramach tegorocznej XV Akcji Naczelnika ZHP „Młodość — Czerwona — zdrowie, radość, pokój” było ponad 2,5 mln zł przekazanych przez harcerzy na CZD.

Przed szkolnym dzwonkiem

Drugi rok reformy
Stabilizacja, lecz i kłopoty

ZA KILKA DNI ZACZNIE SIĘ NOWY ROK SZKOLNY. ZGODNIE Z TRADYCYJĄ OBOWIAZUJĄCĄ OD PARU LAT NAJPIERW ROZPOCZNĄ ZAJĘCIA SZKOŁY PODSTAWOWE, ZAŚ OFICJALNA INAUGURACJA ODBĘDZIE SIĘ DOPIERO 3 WRZEŚNIA. TYM RAZEM, JAK JUŻ PISALÍSMY, CENTRALNE UROCZYSTOŚCI Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI NAJWYŻSZYCH WŁADZ OŚWIATOWYCH ODBĘDĄ SIĘ W MAŁYM PŁOCKU, W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM. TRWAŁA PAMIĄTKA TEGO WYDARZENIA BĘDZIE ODDANIE DO UŻYTKU, NOWOCZESNEJ ZBIORCZEJ SZKOŁY GMINNEJ.

W porównaniu z poprzednimi latami zmiany w sieci szkolnej będą w tym roku minimalne i w zasadzie obejmą tylko te gminy lub rejon szkolny, gdzie powstają nowe zbiorcze szkoły gminne. W zasadzie ustabilizowała się także liczba uczniów. W woj. białostockim w 462 klasach I uczy się będzie 9.460 uczniów, zaś w 519 klasach II będzie 10.044 uczniów. Na porządku sygnalizuje to nadejście niżu demograficznego, w gruncie rzeczy różnice wynikają stąd, że w roku ubiegłym przyjęto do klas pierwszych wielu sześciolatków.

Każda klasa I i II musi mieć „swego” nauczyciela, łącznie więc w klasach najniższych w woj. białostockim pracę podejmie 981 nauczycieli z odpowiednim przygotowaniem, nabytym drogą specjalistycznych studiów bądź praktyki pedagogicznej. Podobnie przedstawia się ta sprawa w województwach łomżyńskim i suwalskim.

Ze zrozumiałych względów uwaga pedagogów i administracji szkolnej skupia się na klasach najniższych. Już drugi rok odbywać się będzie praktyczne wdrażanie nowego systemu oświatowego, któ-

ry w pierwszym rzędzie obejmą te własne dzieci. Bardzo liczni uczniowie klas I i II — lecz niestety, nie wszyscy — uczyć się będą w specjalnie dla nich przygotowanych klasach — pracowniach, wyposażonych w odpowiednie meble

i — znów trzeba dodać, niestety, nie we wszystkich, jakie są potrzebne — pomoce naukowe. Przemysł nie realizuje zamówień szkół, wiele pomocy muszą więc przygotowywać sami nauczyciele.

Władze oświatowe za naszym pośrednictwem dziękują im, jak również komitetom rodzicielskim, które wzięły na siebie trud wyposażenia w odpowiednie meble i inne pomoce klas dla najmłodszych. Gorzej wygląda sprawa podreczników. Zgodnie z zapewnieniami wydanymi uczniowie klas I i II powinni być zaopatrzeni we wszystkie, ale kilka dni temu, gdy zbierał się materiał do tej

Ciąg dalszy na str. 2

Kolejny etap
batalii o jakość

WARSZAWA (PAP) — Z dniem 15 sierpnia wchodzi w życie ustawa o jakości wyrobów, usług i obiektów budowlanych. Ten najwyższej rangi akt normatywny obowiązuje wszystkich producentów do bardziej rzetelnego traktowania spraw jakości oraz zapewnia określenie — większe niż dotąd — korzyści za postęp w tej dziedzinie. Równocześnie przewiduje on stosowanie sankcji ekonomicznych (a w niektórych przypadkach nawet karnych) za nieprzestrzeganie obowiązujących norm jakościowych, za zawinione braki, marnotrawstwo surowca i ludzkiego wysiłku.

Zmienia się również zakres kompetencji Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar, który nosić będzie od teraz nazwę Polskiego Komitetu Normalizacji, Miar i Jakości. Ze zmianą

szkół podejmie na nowe zadania, ujednoliconą ustawą i ujętą w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zakresu i trybu przeprowadzania kontroli jakości przez komitet i jego terenowe filie.

Jednym z tych zadań będzie ustalanie wykazów wyrobów podlegających kwalifikacji jakościowej, której dokonywać muszą zarówno producenci jak i usługodawcy. Warto podkreślić, że kwalifikacja ta w odniesieniu do wyrobów nowych będzie obecnie następowała przed podjęciem produkcji. Jest to

Ciąg dalszy na str. 2

Delfiny na tropach
potwora
z Loch Ness

LONDYN (PAP) — Grupa amerykańskich ekspertów z instytutu nauk stosowanych w Bostonie postanowiła wykorzystać do fotografowania „potwora z Loch Ness” — trawnowanego z dotychczasowych koncepcji z zastosowaniem w tym celu miniaturowych — tejż podwodnych, czy dalnie sterowanej aparatury fotograficznej. Zakłada się, że przy pomocy delfinów istnieje tajemniczego potwora w szkockim jeziorze (którego głębokość dochodzi do 300 m) zostanie udowodniona w sposób niepodważalny.

Ekspert stara się obecnie wybrnąć z brytyjskich delfinów najbardziej utalentowane zwierzęta. Szacuje się, że prace przygotowawcze oraz wykarminienie delfinów kosztować będzie około 25 tys. funtów szterlingów. W myśl planu, delfiny zostaną wyposażone w bardzo duże kamery 35 mm i silne lampy błyskowe. W momencie, gdy w obiektywie znajdzie się „coś wielkiego i ciemnego” minikomputer spowoduje natychmiastowe zrobienie zdjęć. Zdaniem uczestników ekspedycji „trening fotograficzny” delfinów potrwa około 6 miesięcy.

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże z ujemnymi przejaśnieniami. Temperatura maksymalna 15-20 stop. minimalna 10-12 stop. C. Wiatry słabe, zmienne.

JUTRO — zachmurzenie umiarkowane, nieco ciepło.

IMIENINY: Diany i Hipolita.

(aka)

Polisario zwalnia
jeńców mauretańskich

PARYZ — Front Polisario ogłosił w sobotę decyzję o uwolnieniu z dniem 12 bm. mauretańskich jeńców wojennych, uwięzionych do niedawna 12 lipca br. podczas ataku na miasto Tindouf. Komunikat w tej sprawie ogłosił w Paryżu przedstawiciel Polisario na Europie.

Ofiary
„szwadronu śmierci”

BUENOS AIRES — Na przedmieszczu Rio de Janeiro znaleziono podziurawione kulami żółte pleciwo ofiar „szwadronu śmierci”, który — jak twierdzą prasą brazylijską — jest organizacją zlozoną z agentów policji. Jak pisze prasa, ofiary mordów były torturowane zanim zginęły od kul.

„Kosmos — 1120”

MOSKWA — W sobotę w Związku Radzieckim wprowadzono na orbitę okołoziemską sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos — 1120” do celu kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej.



Niebezpieczny zawód kaskadiera wymaga dużej odwagi ale i niezwykłej zręczności, szybkiego refleksu i naturalnej odporności na różne fizyczne jak i nerwowe. NA ZDJĘCIU: australijski kaskader Grant Page demonstruje w Hollywood swe umiejętności jako „gnący człowieka”.

CAF — AP

Na harcerskich
obozach

Dobiegają końca letnie wakacje uczniów szkół podstawowych i średnich. W tegorocznej akcji wypoczynkowej w woj. łomżyńskim wzięło udział ponad 38 tys. dzieci i młodzieży.

W sobotę obozy harcerskie odwiedził sekretarz KW PZPR — Ryszard Interwicz w towarzystwie kuratora Oświaty i Wychowania — Stanisława Daniszewskiego.

Przedstawiciele władz wojewódzkich spotkali się m. in. z uczestnikami polsko-niemieckiego obozu w Kozle. Na obozie przebywa aktualnie grupa pionierów i członków FDJ z Lipska, podczas gdy na podobnym obozie w NRD wypoczywają harcerze łomżyńscy. W tym roku na Ziemi Łomżyńskiej dzięki rozwijającej się współpracy ZHP z bratnimi organizacjami z kra-

jów demokracji ludowej wypoczywali także pionierzy bułgarscy.

Następnie zwiedzono harcerską bazę w Woźnejwsi, gdzie biwakują członkowie HSPS z LO w Grajewie i Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie oraz harcerze z współpracującej z Grajewem białostockiej gminy Suchowola. Zapoznano się z warunkami socjalno-bytowymi wypoczywającej młodzieży i realizowanym programem szkoleniowym.

Na zakończenie goście odwiedzili pobliską stację wodną, jedną z dziesięciu stanic centralnego harcerskiego spływu kajakowego „Biebrza — Narew” będącą jednym z elementów rozwijającej się akcji łomżyńskiej chorągwi „Narew — Wiśle”. Spotkali się także z grupą harcerzy z Kolobrzegu. (jfb)

Kosmiczny
radioteleskop

MOSKWA (PAP) — Kosmiczny radioteleskop KRT-10, dostarczony przez statek towarowy na radziecką stację orbitalną „Salut-6”, jest unikalnym urządzeniem w technice światowej. Ten nowy przyrząd kosmiczny składa się z anteny zwierciadlanej, 5 radiometrów, bloku pomiaru czasu, aparatury do przekształcania i rejestracji uzyskanych informacji, pulpitu sterowniczego, mechanizmu wysuwania anteny i wielu innych systemów.

W formie złożonej 10-metrowa antena liczy w przekroju zaledwie 30 cm, a metr kwadratowy jej powierzchni waży niespełna pół kilograma. Użytko to m. in. dzięki zastosowaniu tkaniny

przeplatanej metalowymi nitkami o średnicy 50 mikronów. Kosmonauta WŁADIMIR LACHOW i WALERIJ RIUMIN przeprowadzili za pomocą KRT-10 pomiary promieniowania radiowego Słońca i Księżycy. Dzięki po raz pierwszy stworzonemu systemowi radiointerferometrycznemu (KRT-10 w połączeniu z naturalnym 70-metrowym radioteleskopem ośrodka dalekiej łączności kosmicznej) przeprowadzono kilka cykli rejestracji promieniowania pulsara 0329 oraz serie pomiarów radiowych Drogi Mlecznej, powierzchni Ziemi oraz mórz i oceanów dla celów kartograficznych.

Wyniki obserwacji przeprowadzonych z orbity są dokładnie analizowane w laboratoriach na Ziemi. Już teraz można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że radiacka kosmonautyka uczyniła bardzo ważny krok naprzód w rozwoju radioastronomii pozaziemskiej.

W ostatnich latach w handlu z zagranicą wydatki stale przewyższały wpływy. Oznacza to, że część towarów kupowaliśmy i kupujemy w tym roku także, na kredyt. Ambitnego celu zrównoważenia wpływów z wydatkami — co planowaliśmy na ostatnie lata bieżącej pięcioletki — nie udało się osiągnąć, chociaż ujemny bilans handlowy z roku na rok systematycznie maleje.

Tymczasem presja potrzeb bieżących jest bardzo silna. Musimy importować wiele surowców, półproduktów, maszyn i urządzeń, aby gospodar-

ka mogła normalnie pracować. Musimy również jako solidni dłużnicy spłacać w terminie kredyty zaciągnięte przede wszystkim na rozbudowę i modernizację przemysłu. W tej sytuacji nie ma innej drogi jak stać i znaczące zwiększanie polskiego eksportu.

Wysiłek eksportowy naszej gospodarki był w ostatnich latach duży, chociaż na pewno nie na miarę potrzeb z zdaniami wielu fachowców również nie na miarę możliwości. Także i w tym roku. Wystarczy tylko porównać dwie liczby: z Komunikatu GUS-u o wykonaniu planu I półrocza. W tym okresie produkcja przemysłowa wzrosła o 0,6 proc., natomiast eksport o ponad 10 proc. Biorąc pod uwagę liczne kłopoty, które w tym czasie trapiły gospodarkę —

zaopatrzeniowe, energetyczne, transportowe — trzeba stwierdzić, że był to wysiłek bardzo poważny.

A jaki jest udział gospodarki województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego w ogólnopolskim eksporcie?

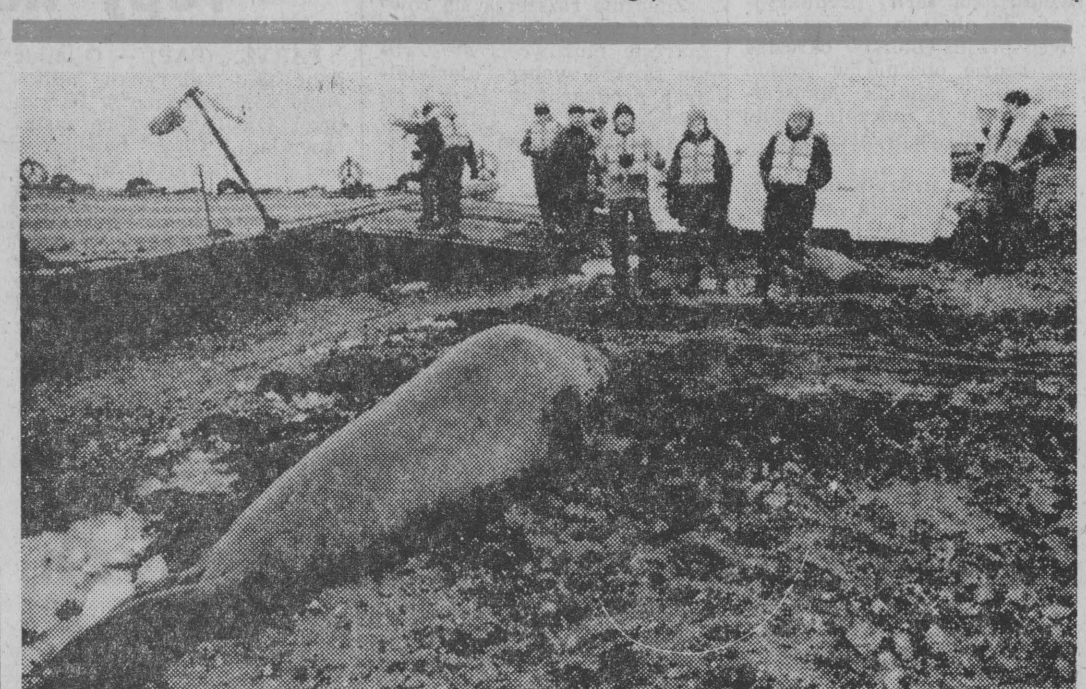
PRZEMYSŁ
SPOŻYWCZY I
ELEKTROMASZYNOWY

Nie jesteśmy w eksporcie potentatami. Być może te 615 mln zł dewizowych, które mają wpłynąć w tym roku z regionu do ogólnopolskiej kasy to nie tak dużo, ale jak na możliwości tegoż przemysłu i rolnictwa — niemało,

Kilka liczb charakterystycznych I półrocza: ogółem wartość eksportu wyniosła ponad 286 mln zł dewizowych co stanowi 46,6 proc. wykonania zadań całorocznych. W ubiegłych latach zaawansowanie planu kształtowało się na zbliżonym poziomie. Białostockie „zrobiło” 197 mln zł dewizowych, suwalskie — ponad 71 mln, a łomżyńskie — 18 mln.

Jak wynika z informacji białostockiego Oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego roczny plan eksportu wykonały już wojewódzkie spółdzielnie ogrodniczo-pszczelarskie w

Ciąg dalszy na str. 3



Słoń morski — częsty gość na terenie polskiej stacji antarktycznej.

CAF — Stan

Eksport na dziś i na jutro

pogoda

Z zagranicy

Co kraj, to obyczaj

Małżeństwo
na „cenzurowanym”

Pompacyjny wystrój sali ślubów w paryskim mero-
waniu nie wywołuje u nich żadnych wrażeń. Są ubrani
niebiańsko, według młodszej mody; sakramentalne „tak”
wypowiadają nonszalancko. Po ceremonii ślubnej szybko
idą do wielkich schodów; nowożeńcy trzymają na ręku
cienkiego dziecka. Za chwilę odjadą do własnego domu,
w którym żyją ze sobą już od 10 lat.

Ow ślub — jeden z wielu mu podobnych — to ilustracja
problemu współczesnej Francji. Starsze pokolenie długo
nie mogło znaleźć dla niego właściwego określenia — w
koncu zdecydowano się na „współżycie” (Cohabitation), które
następuje tymi młodym parom dawne narzeczeństwo.

Nad przyczynami na-
silenia się tego zjawis-
ka głowią się za-
równo socjolog, jak i
psycholog. INED (Instytut
Narodowy Studiów Demo-
graficznych) podsumował
ostatnio wyniki ankiet,
z których wynikało m.in.,
że wśród młodych par, po-
dejmujących współżycie bez
ślubu, 30 proc. stanowią ro-
botnicy, 21 proc. urzędnicy,
13 proc. wywodzi się z
kadr kierowniczych i zawo-
dów wolnych, a tylko 4
proc. stanowią rolnicy.

Problem właściwie nie
jest nowy. Już w XVIII w.
laicy propagowali zawiera-
nie małżeństw „bez cere-
monii”, co znajdowało uzna-
nie zwłaszcza wśród robot-
ników. Obecnie zjawisko to
przybrało jednak we Fran-
cji charakter masowy, z
tendencją wzrostową. O ile
bowiem w 1968 r. 17 proc.
młodych par „współżyło”
ze sobą przed ślubem, to
w 1978 r. było ich już 44
proc.

Jak zapanują się rodzice
na takie decyzje swoich
dzieci?

Według ustaleń INED,
tylko 8 proc. rodziców prze-
ciwstawia się ostro posta-
nowieniu dzieci, ale 36 proc.
podchodzi do tej sprawy
zdecydowanie negatywnie;
37 proc. pozostaje nieja-
ko, nie interweniuje, nie
uważa, i tylko nieliczni apro-
bują stanowisko dzieci.
Wyraził jednak opinię starsze-
go pokolenia może być 86-
letnia Luise Weiss — tzw.
„Grande-Mère” Zgromadze-
nia Europejskiego w Stras-
burgu, która stwierdziła,
że „współżycie” to nie jest
współczesne młode parę,
nie ma miejsca dla Europej-
czyków”.

Wybierany przez młodych
sposób życia skłania ich
rodziców do zastanowienia
się również nad życiem
własnym. INED postawił im
wielom pytanie: „Czy ich
dzieci wyniosły z domu
wzór szczęśliwego związku
dwojga ludzi? — Może dzieci
po prostu nie chcą powta-
rzać niepowodzeń i błędów
rodziców?”

Oddajmy jednak głos
młodemu. „Nie chcemy
odpowiadać — dostosowy-
wać się do utartych syste-
mów”. Ankietowane młode
kobiety twierdziły, że mał-
żeństwo nie jest im potrzeb-
ne. 25-letnia pielęgnarka,
od 7 lat żyjąca z 27-letnim
fizjoterapeutą, stwierdziła,
że dawniej kobiety zawiera-
ły małżeństwa prawie nie
znając partnerów, w oba-
wie przed staroświecizną
— i godziły się na rolę
bezpłatnej pracownicy
domowej, jej natomiast to
zupełnie nie odpowiadało.
Innymi słowy, jak twierdzą
młode pary, małżeństwo ja-
ko instytucja społeczna po-
 prostu traci na wartości.

Sprawa ta nie niepokoi
jedynie kinologów, którzy
wrócili uwagę na to, że

WALERIA KORZYCKA



Kuba produkuje kawę w ilości około 25-30 tysią-
ca ton rocznie. Nie jest to wiele w porównaniu z Bra-
zylją, Kolumbią, krajami afrykańskimi. W gospodarce
tego kraju ma jednak znaczenie. Świadczy o tym uno-
wożenie hodowli tej rośliny, która wymaga od-
powiednich gleb, dostatecznej ilości wilgoci i nie zno-
si zbyt silnego nasłonecznienia.

NA ZDJĘCIU: montaż deszczowni na plantacji ka-
wy w prowincji Matanzas.

CAF — Urbanek

ciąg dalszy ze str. 1

Białymstoku i Suwałkach,
Białostockie Przedsiębior-
stwo Obrótu Surowcami
Włókninowymi i Skórzany-
mi oraz Zakłady Górs-
ciarskie — Spółdzielnia
Pracy w Białymstoku. Po-
nad dwie trzecie zadań zre-
alizowały m.in. Białostockie
Przedsiębiorstwo Nasiennic-
two, Augustowskie Zakłady Obu-
wia, Spółdzielnia Inwalidów
„Postęp” w Hajnówce, Łom-
żyńskie Zakłady Przemysłu
Bawełnianego „Narew”.

Jest jednak dość liczna
grupa przedsiębiorstw, które
z trudem radzą sobie z
eksportem. Na przykład
BZPW im. Sierżana wyko-
nały w I półroczu zaledwie
15 proc. planu rocznego,
Przedsiębiorstwo Przemys-
łu Chłodniczego — 18 proc.,
Mazurska Wytwórnia Tyto-
nu Przemysłowego w Au-
gustowie — ponad 3 proc.,
Odzietkowno Spółdzielnia Pra-
cy „Elczanka” — 11 proc.,
Co eksportujemy? Na ry-
nki rublowe — przede wszy-
stkim uchwyty precyzyjne i
narzędzia, oprawy oświetle-
niowe przeciwwybuchowe,
tkaniny, odzież, wyroby ka-
letnicze, obuwie, ziemniaki i
nasiona. Na rynki dolarowe
— wyroby przemysłu mięs-
nego i mleczarskiego, drób,
konie, tarce iglaste, bydło,
konie i owce. Około 55
proc. dostaw kierowanych
jest do krajów — używając
nomenklatury urzędowej —
II obszaru płatniczego, czyli
do strefy potocznie nazywa-
nej dolarową.

Biorąc pod uwagę struk-
turę branżową — w ekspor-
cie trzech województw do-
minują wyraźnie dwa prze-
mysły: spożywczy i elektro-
maszynowy. Każdy z nich
zarabia po około 31 proc.
złotówek dewizowych. Zbli-
żone proporcje występują
również w latach ubieg-
łych. Czy jest to zjawisko
korzystne? Chcielibyśmy aby
udział przemysłu spoży-
czego w eksporcie miał
elektromaszynowy i in-
nych ról. I na pewno w
tym właśnie kierunku nale-
ży zmierzać.

I jeszcze jedna inform-
acja. W tym roku eksportuje
79 zakładów i jednostek go-
spodarczych z trzech woje-
wództw. Występuje zarazem
znacząca koncentracja eks-
portu. Dziesięć zakładów za-
pewnia 60 proc. wpływów,
a trzy największe — Fabry-
ka Przyrządów i Uchwyty
„Ponar-Biał”, Okręgowe
Przedsiębiorstwo Przemys-
łu Mięsnego (z zakładami
w Białymstoku i Eiku) oraz
Zakłady Sprzętu Oświetle-
niowego „Polam-Wilkasy”
— 40 proc.

NA CZYM
SIĘ POTYKAMY?

Generalnie z eksportem
przemysłu i rolnictwa trzech

województw radzi sobie nie-
źle. Gdy jednak przypatrzy-
my się bliżej sprawie to
okazuje się, że nadal niek-
tórzy eksporterzy popełniają
stare grzechy oraz potykają
się o tradycyjne już prze-
szkody.

Pierwsza sprawa — ja-
kość. Główny Urząd Cel
zatrzymał towary o wartości
około 50 tys. zł dewizowych.
Jest to niewiele a ponadto
znacznie mniej niż przed
rokiem czy dwoma laty.

Ala z drugiej strony —
tylko do końca maja br. nie
dopuszczono do wysyłki za
granicę znacznej ilości głów-
nie wyrobów przemysłu
spożywczych. Z zakładów
drobiarskich — 40 ton dro-
biu; przyczyna — niewła-
ściwe opakowanie. Z Zakła-
dów „Hortex” w Siemiatycz-
kach — 159 ton owoców
mrożonych; przyczyna —

pracy „Elczanka” i „Pokój”
w Białymstoku.
Wszystkie te przykłady
dowodzą, że nawet w obec-
nej sytuacji koniunktural-
nej można uzyskać większe
wpływy przy aktualnej
wielkości eksportu, gdyby
bardziej dbano o jakość i
terminowość dostaw, bądź
też zwiększyć eksport gdyby
wyeliminować braki ma-
teriałów i surowców

„UCHWYTY” CZYLI
O POTRZEBIE
PERSPEKTYWY

W myśleniu o eksporcie,
jego planowaniu, szczegó-
lnie potrzebny jest szeroki
oddech, spojrzenie z dużą
perspektywą. Żadnego do-
brego interesu nie da się
zrobić w rok czy dwa. Po-
trzebna jest wieloletnia
strategia, cierpliwość i dużo
mądrego uporu.

Eksport
na dziś
i na jutro

obecność owoców zgniliych i
uszkodzonych.

Czym więc usprawiedli-
wić obecność zgniliych owo-
ców w mroźniakach „Hort-
texu”? Niebaldwem? Po-
spiechem? Myśleniem jakoś
to będzie, może kupią?

Szwankuje również trans-
port. Okazuje się, że z tym
priorytetem dla przewoź-
ców towarów na eksport bywa
bardzo różnie. Najpierw
trzeba dostać wagony. Ale
na tym nie kończy się pro-
blem. Przez niektóre stacje
graniczne po prostu nie
można wywieźć towarów. A
nieodtrzymanie terminów
do placenia kar umownych,
a więc pomniejszenie wpły-
wów z eksportu.

I wreszcie cała gama kło-
potów zaopatrzeniowych.
Dotykają one głównie prze-
mysłu elektromaszynowy i
lekkiego. I znowu cały łańcu-
ch zależności. Brak materiałów
na czas — nieodtrzymanie
terminów — kary umowne
i t.d. W skrajnych sytuacjach
bywa i tak, że zakład w
ogóle nie wywiązuje się z
umowy. W I półroczu takie
przypadki zdarzyły się w
odzieżowych spółdzielniach

Dobrze więc się stało, że
ostatnie spotkanie Między-
wojewódzkiego Klubu Eks-
porterów odbyło się w bia-
łostockich „Uchwytach”.
Członkowie klubu mogli u-
słyszeć wiele ciekawych, a
przede wszystkim pouczają-
cych informacji o tym, w
jaki sposób największy eks-
porter regionu uprawia
trudną sztukę handlu z za-
granicą.

Fabryka Przyrządów i Uch-
wyty spłaci — w tym roku
ostatnią ratę zaciągniętej na
początku dekady pożyczki w
Międzynarodowym Banku
Inwestycyjnym w Moskwie
— agencji RWPG. Wielki
eksport zakładów rozpoczął
się od wejścia na duży i
pewny rynek radziecki ale
tego wielkiego eksportu by-
 nie było bez wcześniejszego
upartego przecierania ście-
żek na międzynarodowych
rynkach przez wiele długich
lat. Dobrą markę fabryka
zdobywała więc uparcie u-
cząc się także na porażkach
i to dotkliwych. Na przy-

ZŁOTO NA DOLNYM ŚLĄSKU

Mimo obiecującego ty-
tułu, nie spodziewaj-
my się złotodajnych
terenów jak w powieści Lon-
dona. Niemniej jednak dr
Andrzej Grodzicki na kon-
ferencji naukowej w „CUP-
RUM” zwrócił uwagę ucze-
stników na złotonosne pla-
ski, które ciągną się długim
pasem od Wądroży przez
Złotoryję do Bolesławca. Na
ślady dawnej eksploatacji
złota można natrafić w wie-
lu miejscowościach: doło-
ślaskich: pod Strzegomem,
Świdnicą, w Górach Św. An-
ny, w rejonie kłodzkim, w Su-
dach. Eksploatacja trwała
tam od XII do XVI w., a w

czasach późniejszych pona-
wiano ją, jednak bez więk-
szego powodzenia wskutek
wyczerpania się złóż po-
wierzchniowych.

I oto współcześnie znów
zwrócono uwagę na owe
stare pola złotonosne, przy-
mując, że mogły w nich po-
zostać partie nie wyeksplo-
atowane. Ponadto istnieje
nie wyjaśnione przez naukę
zjawisko odnawiania się
złotonosnych złóż. Warto też
zbadać stare haldy w po-
bliżu Złotoryi, Guchołazów
i Lwówka Śląskiego.

Wydobycie złota może
być opłacalne dzięki nowo-

czesnej technice poszuki-
wawczej i wydobywczej.
Tropienie złota korzystają-
 dzisiaj z bogatego arsenału
środków i metod geofizycz-
nych oraz wiertniczych. Za-
kład Mineralogii i Petro-
grafii Uniwersytetu Wro-
cławskiego opracował na
przykład metodę selektyw-
nego kruszenia skał zwie-
żonych w celu pełniejszego
odkrycia minerałów bez na-
ruszenia ich składu che-
micznego i strukturalnego
— metoda ta ułatwia odzysk
złota.

Sprawa krajowego złota
jest tym bardziej aktualna,

kład na rynek japoński nie
udało się wejść.

Obecnie FPIU kooperuje z
firmami zachodniowłoski-
mi i amerykańskimi i ta
współpraca otwiera nowe
możliwości wejścia na trud-
ne rynki. Ale przede wszy-
stkim stawia ona przed za-
kładem coraz to trudniejsze
wymagania techniczne, tech-
nologiczne itp. i tę po-
trzebę trzeba przekazywać
aby się liczyć na świecie.

Już obecnie FPIU ma jas-
no, sprężynowane cele co
chce osiągnąć w latach o-
siemdziesiątych, gdyż tylko
w takiej perspektywie moż-
na sensownie planować. W
tej chwili na przykład trwa-
ją rozmowy w sprawie
sprzedaży. Dowodzi to, że
zakład ma dobrą markę
wśród producentów oprzy-
rządowania do obrabiarek.

Obecnie i w przyszło-
ści zarobić można naj-
lepiej na sprzedaży my-
śli technicznej i wysoko-
kwalifikowanej pracy. Cena
maszyn czy urządzeń nie
zależy od tego ile w niej
materiału, ale ile jest w tej
maszynie zawartej myśli in-
żynierskiej i pracy robotni-
ków. I o to właśnie chodzi
w eksporcie.

Prędkość potrzeb doraźnych
nie zawsze jednak sprzyja
widzeniu tych problemów
w szerokiej perspektywie.
Ale mimo to troszcząc się o
wykonanie tegorocznego
planu trzeba jednak już
myśleć co będziemy eks-
portować w roku 1985-1990.
Przykład „Uchwyty” do-
wodzi, że tylko taka per-
spektywa jest właściwa.

Zatem w jakie branże in-
westować, które zakłady
rozbudowywać? Czy wyroby
włóknienicze będą konku-
rencyjne za 5, 10 lat? Czy
rozpraszają eksport na wie-
le branż i dziesiątki zakła-
dów, czy przeciwnie — sta-
wiać na nielicznych? Jak
długo jeszcze stać nas be-
dzie na wywóz produktów
lasu — tarce, runa? A
może postawić na maszyny
dla potrzeb leśnictwa?

O tych i innych pytaniach
nie można zapominać nawet
teraz gdy tak bardzo nam
zależy na każdym rublu i
dolarze. Właśnie dlatego, by
w przyszłości uwolnić się
od presji potrzeb doraźnych,
która nie zawsze sprzyja
eksportowi najbardziej opła-
calnemu.

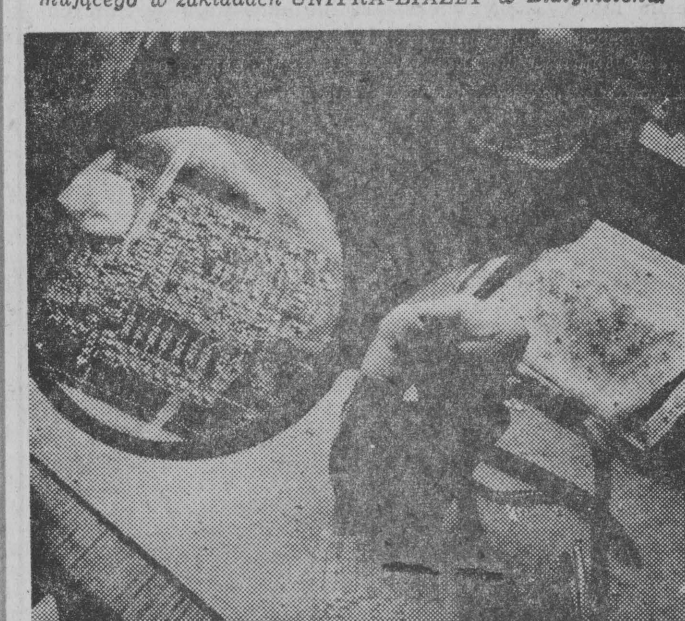
JANUSZ STANKIEWICZ

że w światowym kopalnic-
twie tego kruszaka wystę-
puje szybko wyczerpywa-
nie się złóż — po złoto trze-
ba sięgać coraz głębiej i w
coraz trudniejszych warun-
kach. Odkryć złota w Pol-
sce mogłyby być prowadzo-
ne równoległe z eksploata-
cją złóż i piasków kwar-
cowych. Dalsze prace w tej
dziedzinie będą mieć na ce-
lu poszukiwania na Dolnym
Śląsku, przy jednoczesnej
penetracji starych pól sprzed
wieków i doskonaleniu tech-
niki poszukiwawczej i prze-
róbczej. Obiegujące są przy-
kładowo rozrysunki rzecz-
ne w rejonie Nowej Rudy,
Szkłar, Gogolowa i masywu
Sobótka.

(Interpress)



NA ZDJĘCIU: taśma montażu zespołu złączającego-progra-
mującego w zakładach UNITRA-BIAZET w Białymstoku.



NA ZDJĘCIU: jeden z podzespołów do „Jowisza” produ-
kowany przez zakłady UNITRA-Biazet w Białymstoku.

CAF — Sienko

„JOWISZ”

Niedługo, bo już w przy-
szłym miesiącu, ruszy
seryjna produkcja
pierwszego polskiego telewi-
zora kolorowego, „Jowisz”
jest odbiornikiem skonstru-
owanym przez polskich in-
żynierów i naukowców z
Warszawskich Zakładów Te-
lewizyjnych oraz Ośrodka
Badawczo-Rozwojowego Tech-
niki Telewizyjnej. Jedynie
kineskop wytwarzany be-
dzie na licencji. Po zapozna-
niu się z osiągnięciami w
tym zakresie firm zagra-
nicznych, zwłaszcza japoń-
skich i amerykańskich, zde-
cydowano się na zakup li-
cencji na produkcję kine-
skopowego od COR-
NING GLASS WORKS oraz
na produkcję podzespołów i
montaż kineskopu od RCA
CORPORATION, obie firmy
ze Stanów Zjednoczonych.
Zakupiono licencje na kine-
skopy w dwóch wielkościach
22 i 26 cali o kącie odchy-
lenia 110 stopni. Są to ki-
neskopy typu PRECISTON
IN LINE (PIL), które są
równie łatwe do wymiany,

Na podstawie badań i tes-
tów przeprowadzonych przez
UNITRE-SERWIS można
zdecydowanie stwierdzić, że
polski telewizor nie ustępuje
odbiornikom renomowa-
nych firm zagranicznych.
Zastosowano w nim szereg
nowoczesnych rozwiązań
konstrukcyjnych, a cztery
opracowania stanowią no-
wość na skalę światową i
użytkowane na nie patenty.
„Jowisz” ma prostą kon-
strukcję składającą się z
poszczególne bloków. W 5
głównych blokach umiesz-
czone ramki z tzw. modu-
lami czyli łatwo wymienia-
nymi płytkami z elementa-
mi elektronicznymi co oczy-
wiście znacznie ułatwia i
przyspiesza naprawę telewi-
zora. Dostęp do każdego ele-
mentu osiągnięto dzięki
umożliwieniu wysuwania i
obracania poszczególnych
bloków. Cztery z pięciu blo-
ków wytwarzane są w no-
wych uruchomionych Zakła-
dach Produkcji Podzespołów
Telewizyjnych „UNITRA-
BIAZET” w Białymstoku.

Są to bloki zasilania, regu-
lacji i odchyłania wraz z
modułami oraz zespół od-
chyłania i cewki rozmagne-
sowującej. W sumie w pro-
dukcji „JOWISZA” oprócz
WZT i ZKK w Piasecznie
będzie brać udział ponad 25
przedsiębiorstw w całym
kraju. Do największych,
obok UNITRY-BIAZET na-
leży łódzka FONIKA, gdań-
ski UNIMOR i ZATRA ze
Skierniewic.

Do końca tego roku WZT
zmontuje 25 tys. „Jowiszów”,
w przyszłym 75 tys., w 1981
— 300 tysięcy, a po dalszej
rozbudowie aż 600 tys. rocznie.
Na razie będą to stan-
dardowe odbiorniki o prze-
kątnej ekranu 56 cm. W
przyszłym roku natomiast
rozpocznie się produkcja
„Jowisza” w wersji „lux” ze
zdalnym sterowaniem i „De-
lux” z dodatkowym wypo-
sażeniem. (AB)

(Interpress)

BARBARA ŻYŁKIEWICZ

Opracowanie CAF

Egzaminy do szkół wyższych

Maturzyści, ich rodzice oraz pracownicy nauki okre-
ślają pierwsze dni lipca jako piekło egzaminacyjne. Pozosta-
li — jako okres rekrutacji do szkół wyższych.

Nie można odmówić racji określeniu najbardziej zaintere-
sowanych. Wiadomo bowiem, że im mniej jest jakichś
dobrych, tym trudniej wymyślić kryteria takiego podziału,
który zadowoliliby wszystkich.

W tym roku o 61 tysięcy
indeksów ubiegało się
prawie 160 tysięcy osób.
A więc szanse miał co trzeci
kandydat. Nie więc dziwnie,
że egzaminacyjnym zmaga-
niom towarzyszyła atmosfera
strachu i pretensji o mniej
lub bardziej uzasadnione
przywileje niektórych grup.

Najbardziej gorące dysku-
sje toczyły się wśród kandy-
datów na tzw. kierunki mod-
ne. Należą do nich od lat
przede wszystkim humanis-
tyczne wydziały uniwersyte-
ckie. A warto dodać, że na tych
tradycyjnie obleganych kie-
runkach zmniejszono w tym
roku liczbę przyjęć, średnio o
10-15 proc. Resort szkolnic-
twa wyższego uznał, że gospo-
darce narodowej potrzeba
wiecej rolników, ekonomistów,
inżynierów niektórych spe-
cjalności, absolwentów uniwer-
syteckich kierunków matema-
tyczno-fizycznych. Decyzje o
zmniejszeniu limitów miejsc
uzasadniano również zbyt
szczerząca baza naszych uczelni.

Kandydaci preferowali szko-
ły artystyczne, uniwersyteckie
historię, teatrologie, muzyko-
logię, historię sztuki, etnogra-
fię, socjologię, prawo, niektóre
filologie. Na tych kierunkach

egzaminu do 30 proc. limitu
miejsc.

Obawy okazały się uzasad-
nione. Np. w Uniwersytecie
Jagiellońskim siedemdziesięciu
przywilejowanych skierowa-
no na „kierunki pokrewne”.

Dantejskie sceny obserwo-
wano nie w wydziale historii
tego Uniwersytetu. Na 30
miejsc było 150 chętnych. Ni-
by daleko od rekordów filo-
logii angielskiej czy etnografii,
ale wśród kandydatów zna-
lazło się 31 olimpij-
czyków i prymusów. Na liście
przyjętych można było wpisać
zaledwie dwadzieścia spośród
nich. Pozostałych przesunęto
na prawo, socjologię, nauki

Sytuację komplikuje i fakt,
że wśród kandydatów na stu-
dia istnieje grupa przywilejo-
wana, również ulegająca pa-
nującemu modom. Są to wy-
prowani przez szkoły prymusi,
którzy mają prawo wstępu na
wybrany przez siebie kierunek
bez egzaminu. (Jest i inna
kategoria przywilejowanych
— laureaci olimpiad przed-
miotowych. W tym przypadku
wybór jest jednak wynikiem
wieloletnich zainteresowań).

W obawie, że maturzyści,
choć najlepiej przygotowany,
ale nie mający tytułu do wy-
boru określonego kierunku,
nie będzie mógł marzyć o nie-
których wydziałach, Minister-
stwo Nauki, Szkolnictwa Wy-
szego i Techniki ograniczyło
możliwość przyjmowania bez

egzaminu do 30 proc. limitu
miejsc.

polityczne, administrację. Ko-
misje rekrutacyjne pozbawili
prymusów i przyjęli olimpij-
czyków. Z punktu widzenia
pracowników naukowych jest
to decyzja słusna. Olimpij-
czywi bowiem na ogół
świecili studentami. Nato-
miast prymusi — wskazują na
to i badania, i obserwacje
czynione przez profesorów,
reprezentują bardzo różny
poziom. Część z nich odpa-
da po pierwszym roku studiów.

Nie chodzi tu tylko o to, że
poziom nauczania w szkołach
średnich jest bardzo nierówny.
Istotne jest również, że jed-
ną i ostatnią instancją ocie-
niającą predyspozycje prymu-
sów jest egzamin.

uczelnie, gdzie procent ten jest
nawet wyższy. Na niektórych
wydziałach politechnik ponad
połowa zdających nie prze-
brnęła przez egzamin z mate-
matyki. Tak, jest od lat i
powinno dać do myślenia in-
stytucjom kierującym oświa-
tą.

Faktem jest, że po egzaminach
proponuje miejsce i kandydatów
znacznie się zmniejszył. Dyrektor
Piotr Korzecza z resortu szkol-
nictwa wyższego stwierdził, że do
szkół wyższych przysięga się niemal
wszystkich tych, którzy zdali.
Mówi się, że tegoroczne egzami-
ny były bardzo trudne. Ze wy-
maganiami wiedzy wyrażającą
poza program szkoły średniej.
To prawda, że poprzeczkę po-
dnieśliśmy dość wysoko. Testy jed-
nak oparte zostały o materiał o-
bowiązuje w szkole średniej.

CAF — Urbanek

Fot. Z. Zaremba

Milion absolwentów w 35-leciu

Na niedawnym II Kongresie Uczonych Polskiego Pochodzenia, który obradował w Warszawie i Krakowie, prof. Janusz Górski, minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, przedstawił kilka danych liczbowych, obrazujących rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce w okresie 35 lat PRL.

Szczególnie intensywnie rozwijało się w tym okresie szkolnictwo wyższe. Skupia ono podstawowy potencjał kadr naukowych i kształci bez mała 500 tysięcy studentów. Niemal 50 tysięcy nauczycieli akademickich zajmuje się pedagogiką i badaniami naukowymi w uczelniach. Łącznie 90 uczelni — w tym 10 uniwersytetów, 18 wyższych szkół technicznych, 9 akademii rolniczych, 5 akademii ekonomicznych, 11 wyższych szkół pedagogicznych, 10 akademii medycznych, 6 akademii i wyższych szkół wychowania fizycznego, 16 wyższych szkół artystycznych, 2 wyższe szkoły morskie, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR i 2 akademie teologiczne — zatrudnia 130 tysięcy osób.

Szkoły wyższe wykształciły w tym okresie milion wysoko kwalifikowanych specjalistów.

Śród wszystkich wskaźników, charakteryzujących stan i rozwój szkolnictwa wyższego, największą wymowę mają dane dotyczące liczby studentów, zwłaszcza w przeliczeniu na 10 tysięcy mieszkańców kraju. Ogólna liczba studentów (studium stacjonarnych i dla pracujących łącznie) przypadająca na 10 tysięcy mieszkańców kształtowała się następująco: 1938 — 14; 1953 — 51; 1974 — 118; 1978 — 141.

Szkoły wyższe prowadzą od wielu lat systematyczne doskonalenie i doskonalenie specjalistów zatrudnionych w różnych dziedzinach gospodarki i kultury narodowej. Od początku lat siedemdziesiątych szczególnie uwagę zwrócono na rozwój studiów podyplomowych, organizowanych przez uczelnie. W roku akademickim 1977/78 w studiach

UCZELNIE — KUŹNIĄ KADR I CENTRAMI BADAWCZYMI

podyplomowych uczestniczyło 11,6 tys. słuchaczy, zaś liczba ich absolwentów osiągnęła 6,7 tys. osób.

Istotnym czynnikiem rozwoju szkolnictwa wyższego jest w naszym kraju dynamiczny wzrost liczby kadr naukowych — w uczelniach. Zatrudniają one obecnie 52 tys. pracowników naukowych i ponad 8 tys. samodzielnych pracowników naukowych, tj. profesorów i docentów. 80 proc. rocznie przyznawanych stopni doktorskich przypada na u-

czelnie. Szkoły wyższe są więc potentatami w dziedzinie kadr naukowo-badawczych i prawdziwą kuźnią specjalistów.

Jakkolwiek głównym zadaniem szkół wyższych jest kształcenie kadr specjalistów — również ważnym elementem ich działalności jest prowadzenie prac naukowych — badawczych. W Polsce uczelnie w poważnym stopniu uczestniczą w rozwoju wszelkiego typu ba-

dań naukowych. Wynika to z ich funkcji i roli, jaką odgrywają w systemie organizacji nauki polskiej.

Funkcja naukowo-badawcza szkół wyższych wymieniona jest we wszystkich sformułowaniach podstawowego aktu normatywnego, jakim jest ustawa o szkolnictwie wyższym. Praktycznie do 1952 r., tj. momentu powołania Polskiej Akademii Nauk, szkoły wyższe były jedynym ośrodkiem działalności naukowo-badawczej.

Wartość wykonanych w szkołach wyższych w la-

Systematycznie rozszerza się również — przybierając trwałą postać — współpraca szkół wyższych z jednostkami (w tym zwłaszcza produkcyjnymi) gospodarki narodowej.

Badania naukowe w uczelniach koncentrują się na wybranych programach rządowych i problemach węzłowych. Lista tych problemów ulega ciągłej weryfikacji. Wskazuje się obecnie, na potrzeby uzupełnienia wielkich programów badawczych programem rozwoju energetyki przy wykorzystaniu zasobów węgla kamiennego i brunatnego oraz niekonwencjonalnych źródeł energii.

Ponadto do tych wielkich programów badawczych włączane zostają problemy komputeryzacji i automatyzacji. Podejmuje się również wiele dalszych posunięć, aby za pomocą środków organizacyjnych włączyć w szerszym zakresie szkolnictwo wyższe w tworzenie postępu technicznego, zakończonego wdrożeniami. Przystąpiono m. in. do tworzenia centrów uczelnianych — przemysłowych, które powinny zbliżyć instytuty uczelniane do zaplecza badawczego — rozwojowego przemysłu. Obecnie istnieje już 5 takich centrów; jest to nowa formuła organizacyjna rozwoju badań naukowych w Polsce.

(PAP)



NA ZDJĘCIU: konstruktorzy kombajnu KPS-1 oceniają jego pracę podczas niedawnego pokazu na polach Zakładu w Dąbrowicach koło Skierniewic.

Mechaniczne ręce

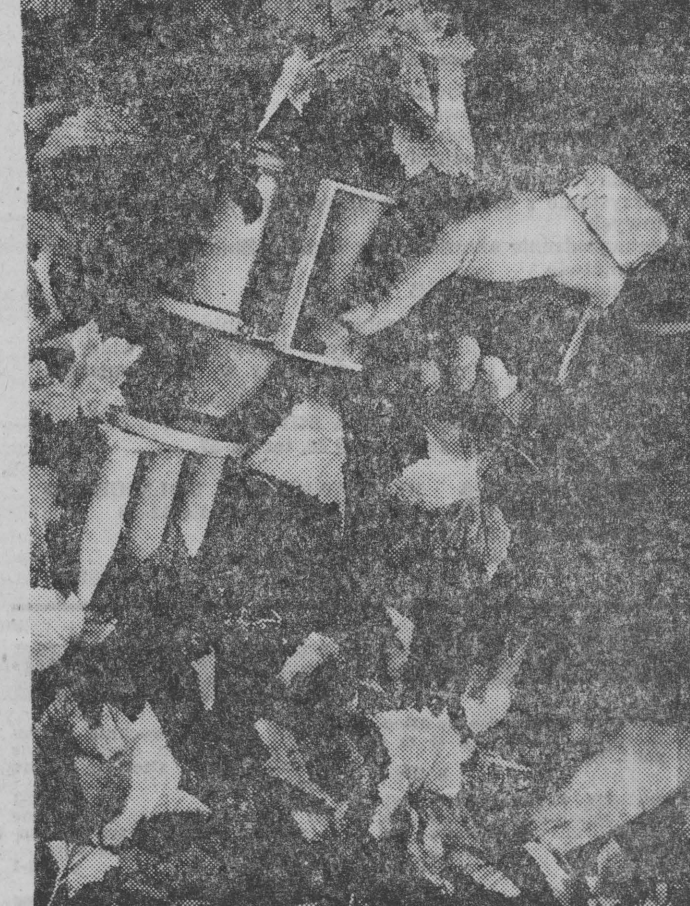
W nowoczesnym sadownictwie dąży się do zakładania takich plantacji drzew i krzewów owocowych, przy których pielęgnacji człowieka zastępuje się w jak największym stopniu maszyną. Z powodzeniem wprowadzono już mechaniczny oprysk niezbędny środkami chemicznymi. Na razie nie miało, ale w przyszłości będzie to niezbędna koniecznością, zakłada się w sadach systemy nawadniające w dużym stopniu niezależnie od człowieka od nie sprzyjających warunków atmosferycznych — np. długotrwałej suszy. Jednak największe problemy jak dotąd sprawia mechanizacja zbioru owoców. Mimo różnych pomysłów i rozwiązań technicznych dalej są tu niestopniące ręce człowieka. Opracowano już wiele skutecznych metod udoskonalających pozyskiwanie takich owoców, jak: jabłka, gruszki, śliwki, wiśnie czy czereśnie. Gorzej jest z owocami jagodowymi, których zbiór wiąże się z żmudną i uciążliwą pracą człowieka. Dodatkowym czynnikiem ujemnym jest tutaj ich niezwykła delikatność. Toteż w tym świetle skonstruowanie kombajnu do mechanicznego zbioru porzeczki wydaje się być rewolucyjnym osiągnięciem. Twórcami urządzenia jest zespół naukowców z Zakładu Doświadczalnego Mechanizacji Rolnictwa i Sadownictwa — Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach pod kierownictwem dr Zdzisława Cianiary. W skład jego wchodzi ponadto dr Wojciech Matecki i mgr Zdzisław Salomon.

Kombajn KPS-1, bo tak brzmi jego nazwa, zastępuje pracę 250 ludzi przy tak uciążliwym zajęciu, jakim jest zbiór owoców jagodowych. Zastosowanie tego u-

ządzenia na plantacjach porzeczki jest możliwe tylko dzięki temu, że ich owoce dojrzewają prawie jednocześnie. Zebrane przez kombajn porzeczki odznaczają się doskonałą jakością. Są natychmiast umieszczane w opakowaniach, w których przekazywane mogą być od razu do sprzedaży.

Opracowanie — CAF

Zdjęcia CAF — Zagórzeński



NA ZDJĘCIU: Naukowcy dążąc do usprawnienia zbioru owoców jagodowych na matych plantacjach przydomowych skonstruowali takie oto urządzenia do ich ręcznego zbioru.

Kopalnię soli w Wieliczce znają przynajmniej ze słyszenia wszyscy Polacy, mało kto jednak wie, że 700-letniemu zabytkowi grozi zagłada. Nie o sól tu chodzi. Jej złoża nie są już bowiem wielkie — będą eksploatowane jeszcze najwyżej przez 10 lat. Najistotniejsze jest niebezpieczeństwo gromadzące zabytkowy komorom, korytarzom i najcenniejszemu obiektowi kopalni, wykutej w ścianie solnej, wspaniałej kaplicy św. Antoniego, której cenne rzeźby rozpylają się.

Z okazyjnych niegdyś wizerunków świętych i aniołów pozostały już tylko obie, niewyraźnie kształty. Posadzki kaplicy i jej przedsiadania usiane są kałużami solanki. Została ona bowiem usytuowana nader niefortunnie — załadowanie kilkanaście metrów od szybu Daniłowicza. Przepływające tamtejsze ciepłe, wilgotne powietrze przyczyniało się więc do niszczenia rzeźb, już od momentu ich powstania.

W latach pięćdziesiątych naszego wieku próbowano przeszkodzić zgubnym wpływom „sąsiedztwa” kaplicy. Wybudowano z solnych cegiełek mur, który miał chronić zabytek. Niewiele jednak lat wystarczyło, by mur przestał istnieć, a co za tym idzie, chronić kaplicę przed „złym” powietrzem.

Do zniszczenia cennego zabytku przyczynili się także zwiada-



NA ZDJĘCIU: jedna z lepiej zachowanych rzeźb z kopalni w Wieliczce.

CAF — Rozmytowski

Jacy kopalnię w Wieliczce tuż, ich oddech (kaplica jest niewielkim pomieszczeniem, a Wieliczka zwiada rocznie kilkaset tysięcy ludzi) przyspieszyły i pogłębiły proces niszczenia rzeźb. Nie więc dziwną, że konserwatorzy zastanawiają się nad przyszłym udestępieniem kaplicy dla zwiedzających — prawdopodobnie będzie można ją oglądać bez wchodzenia do środka.

Zanim to jednak nastąpi upłynek zapewne wiele lat, zabytkowa część kopalni w Wieliczce wymaga bowiem ogromnego nakładu pracy i potężnych środków finansowych. W 1978 r. powołano dla jej ratowania zespół ekspertów pod przewodnictwem rektora AGH prof. Henryka Filika. Opracowuje on całokształt koncepcję górnictwa zabezpieczenia całości obiektu oraz jego przyszłych funkcji.

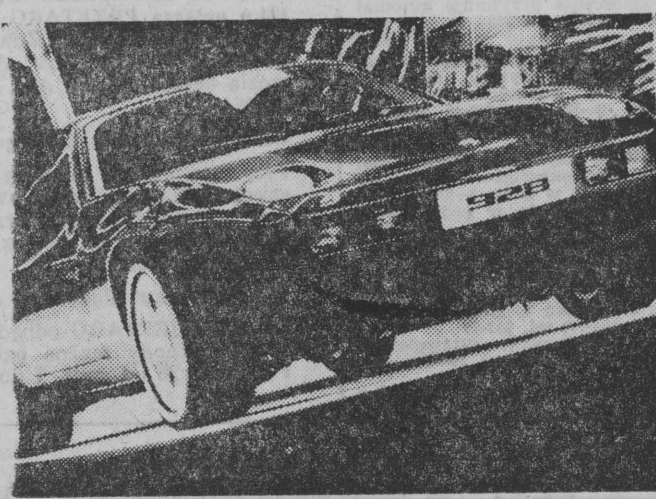
Na ratowanie kopalni w Wieliczce, jednego z nielicznych w naszym kraju zabytków międzynarodowej

klasy „0” wyasygnowano już wiele milionów złotych. Na samo podszycie najniższych położonych komór błotnych, które stwarzały trwały fundament dla najstarszej części kopalni przeznaczono 800 milionów złotych. A pamiętać trzeba przecież, że sieć jej komór i korytarzy liczy sobie około 300 km (obecna trasa turystyczna ma długość 5 km). Zabezpieczenie, konserwacja i całkowite przygotowanie kopalni do kompleksowego jej zwiedzania w przyszłości potrwa więc ze względu na ogromne koszty zapewne kilkadziesiąt lat. Tym bardziej, że oprócz funkcji muzealnych ma ona pełnić funkcje dydaktyczne i być rozbudowanym ośrodkiem leczniczym (KB)

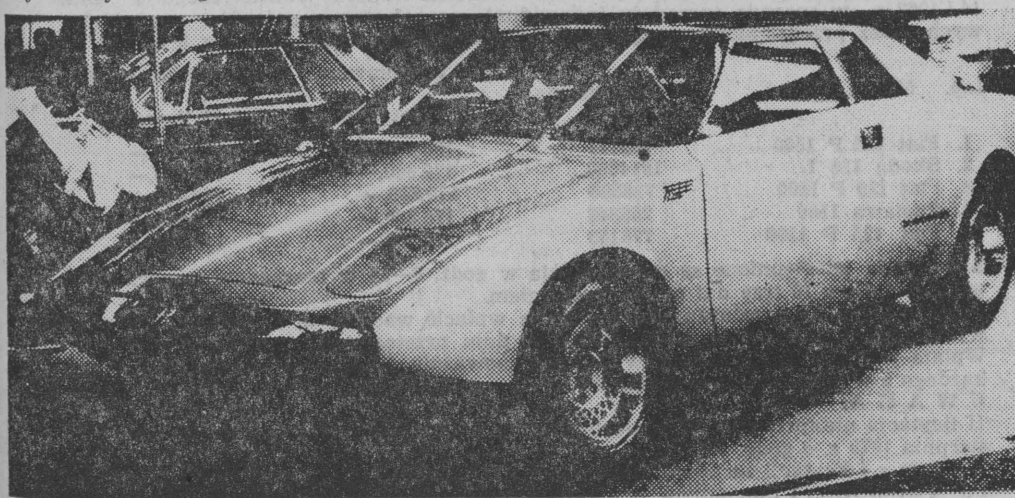
Opracowanie — CAF

Moto ramka

Nie jeden z produkowanych wciąż serijnie pojazdów na świecie pojawił się po raz pierwszy dużo wcześniej niż 20 lat temu. Znaczący to, że samochody XXI wieku mogą niewiele różnić się od tych, które dziś schodzą z taśm produkcyjnych czy od tych, podziwianych w salonach motoryzacyjnych Genewy, Londynu czy Nowego Jorku.



Porsche 928, który zdaniem konstruktorów przewidziany jest na przejechanie czterech milionów kilometrów zanim znajdzie się w składnicy złomu.



Ascat Jaguar o aerodynamicznej karoserii i dobrych osiągnięciach. CAF — Camera Press

Zielone AKCENTY

To zastanawiające. Ileż uwagi kieruje się nadal pod adresem rolnictwa! Ze nie nadają, że kapryśne, że wymaga bardzo dużych nakładów, że ma maszyn, nawozów, pestycydów. Tyle chce, a daje wciąż za mało. Krytyki — identyczne, lub podobne — usłyszymy nie tylko w każdym kraju. Niektórym wydaje się, że gospodarka rolna jest tak dziedziną, która nie tylko może obciążać się bez dotacji państwowych, ale powinna ciągle świadczyć na rzecz innych dziedzin naszego życia gospodarczego. Teorii tej przeczy przykład krajów mających najlepiej rozwiniętą produkcję żywności. Chociażby Dania. Czy wiecie, że za inwestowanie w rolnictwo jest tam takie, jak w przemyśle, nawet te kapitałochłonne jego rodzaje?

ŚWIAT MOŻE pozyskiwać jeszcze nowe tereny do uprawy. Na te cele potrzebne są duże pieniądze. Świat ma szansę zwiększenia produkcji żywności poprzez intensyfikację uprawy i hodowli. Nakłady muszą być jeszcze większe. Świat mógłby zrezygnować z obu rozwiązań, gdyby zostały opracowane niekonwencjonalne metody wytwarzania artykułów konsumpcyjnych. Ale badania i nowe technologie, to nie innego jak właśnie wydane miliardy dolarów. Nie ma skutków bez przyczyn i nie może być szybkiego postępu w rolnictwie bez wysiłków i nakładów.

DZIĘKI POSTĘPOWYM technicznemu, technologicznemu i organizacyjnemu gospodarce rolna na świecie osiągnęła w roku ubiegłym produkcję wyższą o dwa i pół raza, niż średnio w latach 1934-38. W tym samym czasie liczba ludności zwiększyła się z blisko 2,3 mld do 4,2 mld osób, czyli o 84 proc. Oto ilości niektórych ważniejszych

PLAMY NA MAPIE

szych produktów, wytworzonych przed II wojną światową i w roku 1978: zboża konsumpcyjne — 365 i 754 mln ton, zboża pastewne — 240 i 585 mln ton, cukier — 26 i 90 mln ton, mięso — 222 i 438 mln ton, mleko — 40 i 139 mln ton.

SKĄD TE ZMIANY? W krajach rozwijających się, wzrost produkcji rolniczej uzyskano głównie poprzez zwiększenie arealu uprawy. Państwa rozwinięte nie miały takich możliwości, więc zmuszone zostały do wdrażania bardziej intensywnych metod uprawy i hodowli. W porównaniu z okresem przedwojennym zużycie nawozów jest teraz przeszło piętnastokrotnie większe. Obecnie tylko 15-16 proc. gruntów ornych posiada systemy nawadniające, ale na tej powierzchni wytwarza się jedną trzecią żywności. Mimo, że metody walki z chorobami roślin, chwastami i szkodnikami zostały udoskonalone, szkody czynione przez nie ocenia się na 400 mln ton jednostek zbożowych. Dla porównania: własne rolnictwo światowe produkuje rocznie takie ilości ziarna pszenicy, aby traciły, ileż musimy wydać, żeby zapobiec tym stratom? Ile trzeba pieniędzy, by rolnictwo osiągnęło bardzo wysoki poziom? WZĘŹMY POD UWAGĘ przemysł chemiczny. Wytwarza on coraz więcej nawozów i preparatów ochrony roślin. Jedni cieszą się z tego faktu, inni przyjmują to dość sceptycznie. Nawozy — o dobrodziejstwo czy nasze niebezpieczeństwo? W latach trzydziestych ich zużycie na świecie wyniosło około 7 mln ton. Obecnie wynosi się na polie 110-120 mln ton. Można łatwo przeliczyć to na tony zboża, ziemniaków czy zielonki. Jeśli kilogram NPK da osiem kilogramów ziarna zboża, to uzyskamy wskutek nawożenia 760 mln ton jednostek zbożowych, a więc akurat tyle, ile świat wytwarza ryżu i pszenicy.

MOŻNA SOBIE podyskutować na temat nawożenia mineralnego, jego skutków pozytywnych i negatywnych. Nawet trzeba, bo z każdej rozmowy — zwłaszcza w groń ludzi kompetentnych i zaangażowanych — wynika jakiejś wniosek. Im więcej rozważań, analiz, kontrowersji, a nawet polemik — tym mniej błędów. Jest to przecież obszar tematyczny ciągle nie poznany do końca, wymagający badań i naukowych opracowań. Odcucia i przeczenia niewiele nam pomogą. Jeden będzie twierdził (na podstawie metody organoleptycznej), że nawozy mineralne wpływają na pogorszenie jakości produktów rolnych, a drugi przytoczy wyniki analiz chemicznych i będzie upierał się, że racjonalne nawożenie poprawia wartość produktu. Jeden powie, że nawozy wpływają negatywnie na nasze zdrowie, a drugi odpowie na to, że jest wprost przeciwnie. Jeden uważa, że lepiej odżywiać się skromnie, nie ryzykując z tym NPK, a drugi — że to zwykła głupota, nieczym nie uzasadnione asekurancystwo, wielka strata.

A TAK Poważnie: kto dzisiaj zaakceptuje projekt wycofania nawozów mineralnych i pestycydów z rolnictwa? Który kraj pozbawi się świadomości np. polowy żywności? Czy zadamy sobie sprawę ile milionów ludzi umarłoby z głodu? A więc cała nasza dyskusja — przy obecnym zasobie wiedzy na te tematy — powinna dotyczyć głównie metod najbardziej racjonalnego stosowania chemii w rolnictwie. Właśnie nawozy mogą „wywabiać” plamy na konsumpcyjnej mapie świata.

MARIAN SUCHOŻERBSKI

ZE ŚWIATA TECHNIKI

Ropa naftowa na świecie

W 1978 r. światowe wydobycie ropy naftowej wyniosło 365 mln ton i było tylko o 0,2 proc. wyższe niż w roku 1977. Istotne różnice wystąpiły w produkcji poszczególnych krajów. Największy był spadek produkcji ropy w krajach OPEC: w 1978 r. wyniosła ona 48 proc. Wzrost produkcji światowej poprzednio 14 proc.). Wzrost produkcji nastąpił m.in. w USA, które w 1978 r. wyprodukowały 45,1 mln ton. Coraz większą rolę odgrywa ropa pochodząca z zasobów podziemnych. Wzrost wydobycia w Europie Zachodniej o 30 proc. to przede wszystkim rezultat wierceń na Morzu Północnym (W. Brytania i Norwegia). Największym producentem ropy naftowej jest Związek Radziecki.

Resory z laminatów

Angielska firma GKN zamontowała niedawno resory samochodowe z laminatów wzmocnionych włóknem węglowym. Trójprętowy resor do samochodu ciężarowego waży zaledwie 20 kg, a jednocześnie wzrost nośności samochodu ocenia się na 0,5 tony. Różnica ta jest nieco mniejsza dla samochodów osobowych, ale wciąż wystarczająca duża ze względu na mniejsze zużycie paliwa spowodowane zmniejszeniem ciężaru samochodu.

Fakty i hipotezy

Legendę o Atlantydzie Platona należy traktować wyłącznie jako owoc wyobraźni lub jako dzieło literackie, którego autor opisał wymagające państwo idealne odpowiadające jego poglądom filozoficznym — twierdził wybitny radziecki oceanolog, Andrej Aksenow. W wywiadzie dla dziennika „Izwestia” określił on jako nieporozumienie informacje o odkryciu przez uczonych radzieckich Atlantyd, podane przez zachodnie agencje prasowe w marcu br.

A. Aksenow powiedział, iż nikt nie informował dziennikarzy o tym, że dokonane przez radzieckie naukowce Marakujewicza fotografie podwodnej góry Amper, w których widoczne są wyraźne szczyty jakichś budowli, dowodzą istnienia Atlantyd. Fotografie, na które powoływały się agencje, ukazują

wierzchołek góry Amper znajdującej się w odległości 240 mil na północny zachód od wybrzeża Portugalii. Góra ta stanowi fragment podwodnego wzniesienia tworzącego archipelag zwany czasem „Archipelagiem Podkawa”. Wierzchołek Ampera znajduje się na głębokości 50-60 metrów pod powierzchnią oceanu. Dane geolo-

TRWA SPÓR O ATLANTYDĘ

giczne przemawiają za tym, że góra Amper jest wulkanem; po jego powstaniu nastąpiła kolejna erupcja i wyspa wulkaniczna położyła się pod wodą. Na tej podstawie można przypuszczać, że wyspa była niedługo zamieszkała, a nowa erupcja wulkanu spowodowała jej zatopienie. W żadnym jednak przypadku, jak podkreślił radziecki oceanolog,

Polska specjalność

Okolo 15 proc. światowej produkcji kwasu siarkowego pochodzi obecnie z fabryk wybudowanych przez POLIMEX-CEKOP, oferujący odbiorcom kompletne obiekty przemysłowe. Usłania wspólnie z japońskimi firmami Marubeni i Hitachi POLIMEX-CEKOP podpisał duży kontrakt na budowę fabryki nawozów sztucznych w Algierii. W ramach kontraktu polska firma dostarczy projekt techniczny i urządzenia dla dwóch fabryk kwasu siarkowego. Wartość polskich dostaw wyniesie ok. 43 mln dol.

Nowe paliwa

W RFN opracowano trzyletni program badań w czasie którego będą testowane nowe paliwa dla samochodów. W warunkach długotrwałej eksploatacji zostaną sprawdzone: mieszanka złożona z 85 proc. benzyny i 15 proc. metanolu oraz mieszanka złożona z 85 proc. spirytusu i 5 proc. paliwa dieselskiego, a także inne kombinacje. Do prób zostanie użytych 800 samochodów.

Warszawskie Okęcie

W centralnym Porcie Lotniczym Warszawa — Okęcie w 1978 r. wykonano 50 623 starty i lądowania, przewieziono 152 tys. pasażerów i 12,1 tys. ton ładunków. W okresie największego natężenia ruchu port Warszawa — Okęcie obsługiwał dziennie 200 statków powietrznych i lądujących samolotów oraz 10 tys. pasażerów.

(PAP)

sport

55 Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski

★ E. Krawczuk odzyskała rekord

Na stadionie poznańskim Olimpijczyków odbyły się 55 indywidualne mistrzostwa Polski. Zawody, po raz pierwszy w historii, rozgrywane przy świetle elektrycznym, zgromadziły na starcie ponad 700 zawodników, w tym prawie wszystkich najlepszych obecnie polskich lekkoatletów.

Najciekawszym wydarzeniem pierwszego dnia mistrzostw był finałowy bieg na 100 m mężczyzn. Faworytem był Marian Woronin, który w biegu półfinałowym uzyskał dobry czas 10,50. Bieg finałowy rozegrany w dość trudnych warunkach atmosferycznych potwierdził dobrą dyspozycję polskiego sprintera. Woronin prowadził od startu do mety, uzyskując czas 10,41 sek. i wyprzedził Duneckiego, który do końca nie rezygnował z walki o zwycięstwo.

Trzeci dzień mistrzostw przyniósł wreszcie oczekiwane rekordowe rezultaty. W biegu na 3000 m bardzo dobrą formę zdemontowała Celina Sokolowska. Od startu narzu-

ciła ostre tempo kontrolując przez cały dystans przebieg walki w czołowej i zwyciężając w czasie nowego rekordu Polski 8:53,3.

Autorką drugiego rekordu kraju była Elżbieta Krawczukówna, która w pierwszej próbie pokonała w skoku wwyż poprzeczkę na wysokości 193 cm i ponownie odebrała rekord Polski Ursuli Kielan. Kielanówna zajęła drugie miejsce z rezultatem 188 cm.

Trzy próby nowej rekordzistki Polski na 195 cm były nieudane, ale zaczęła rywalizację dwóch czołowych zawodniczek w tej konkurencji wskazuje, że nowy rekord może być w niedługim czasie znów zagrożony.

W pozostałych finałach ostatniego dnia zawodów nie było się bez niespodzianek. Jedną z nich była porażka Władysława Komara z młodszym o 18 lat Edwardem Sarelem, który ostatnim rzutem wyprzedził Komara o 6 cm. Wyniki obdługają jednak o rezultatów europejskiej i światowej czołówek.



Piłkarze na dobre rozgościli się na boiskach naszego kraju i regionu. Kibice znów będą przeżywać wstępy i upadki swoich pupiłków. Niedługo ruszą też różnego rodzaju europejskie rozgrywki. Emocji zatem i sytuacji jak na zdjęciu — nie zabraknie.

W piłkarskiej ekstraklasie Kolejna zmiana lidera

Minioną sobotę rozegrana została czwarta kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. Drużyny prezentowały na ogół zmienną formę. W wyniku sobotnich meczów prowadzenie w tabeli objęli piłkarze Zagłębia Sosnowiec, którzy po dobrym spotkaniu wygrali na własnym boisku z Zawiszą Bydgoszcz 4:1. Dotychczasowy lider, krakowska Wisła przegrała we Wrocławiu ze Śląskiem 0:1. W meczu tym okazało się, że Wisła stała na skutecznej grze tylko na własnym boisku. Z zespołu, które biorą udział w europejskich pucharach na dobrą notę, mimo porażki w Opolu z Odrą 0:1 zasłużył jedynie Łódźki Widzew. Mistrz Polski Ruch Chorzów i Arka Gdynia zdobyli po jednym punkcie.

W Gdyni (1:1), ale oba zespoły zagrały słabo. Najbardziej zagrała Stal Mielec, która w sobotę przegrała na własnym boisku z Lechem Poznań 0:1. Nie powiodło się także piłkarzom Legii, którzy ulegli GKS Katowice 0:1 nie wykorzystując szans rzuć karne. Pozostałe dwa mecze — ŁKS z Górnikiem Zabrze i Derby Bytomia

z Słaskiem Wrocław — Wisła Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 68 min. Tadeusz Pawłowski. Złota kartkę otrzymał w 71 min. za zbyt ostrą grę Krupnicki (Wisła Kraków).

ODRA OPOLE — WIDZEW ŁÓDŹ 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Misiewicz w 75 min.

ŁKS — GÓRNIK ZABRZE 1:1 (0:1). Bramkę dla Górnika zdobył w 13 min. Wieczorek, dla ŁKS w 55 min. Sobol.

LEGIA WARSZAWA — GKS KATOWICE 1:1 (0:1). Bramkę zdobył w 30 min. Kuta.

STAL MIELEC — LECH POZNAŃ 0:1 (0:1). Bramkę zdobył w 47 min. Chojnacki. Widzew 18 tys. w 62 min. dla Polonii Janudwa w 7 min. Widzew ok. 10 tys.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC — ZAWISZA BYDGOSZCZ 4:1 (0:0). Bramki zdobyli: Zagłębie: Miłkołowicz 2 (74 i 79 min.), Rudy z karnej (42 min.), Mazur (65 min.); dla Zawiszy: Nowicki (64 min.). Widzew ok. 12 tys.

ARKA GDNIA — RUCH CHORZÓW 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Arki w 21 min. Miśkiewicz, dla Ruchu w 47 min. Matkiewicz z Ruchu. Złota kartka — Bochenyński (Arka) i Malinowski (Ruch). Widzew ok. 20 tys.

TABELA			
1. Zagłębie	6:2	11:6	
2. Lech	6:2	7:3	
3. Śląsk	6:2	4:1	
4. Odra	5:3	4:3	
5. Górnik	5:3	7:7	
6. Szombierki	5:3	5:6	
7. Wisła	4:4	7:4	
8. Katowice	4:4	5:4	
9. Legia	4:4	3:4	
10. Arka	3:5	5:6	
11. ŁKS	3:5	4:5	
12. Polonia	3:5	1:2	
13. Widzew	3:5	5:7	
14. Zawisza	3:5	4:8	
15. Polonia	2:6	2:6	
16. Ruch	2:6	1:4	

II liga

Malapanew Olszka — Piast Gliwice 1:1. Stilon Gorzów Wlkp. — Włókniarz Pabianice 1:0. Olimpia Poznań — Moto Jeleń Olawa 1:0. Pogon Szczecin — Chemik Bydgoszcz 3:1. Zagłębie Wałbrzych — Odra Wrocław 3:1. Lechia Gdańsk — Bałtyk Gdynia 1:1. Stoczniowiec Gdańsk — Górnik Wałbrzych 0:1. ROW Rybnik — Stal Stocznia Szczecin 2:2.

GKS Tychy — Stal Stalowa Wola 2:1. Cracovia — Hutnik Kraków 3:0. Motor Lublin — GKS Jastrzębie 2:1. Radomiak — Avia Świdnik 3:2. Gwardia W-wa — Concordia Piotrków 4:0. RKS Ursus Resovia 2:2. Star Starachowice — Broń Radom 2:3. Raków Częstochowa — Polonez Warszawa 1:0.

D. Bednarski; rozgrywką i napastnik — M. Rezek, R. Wasilewski, M. Gajewski, K. Luba, K. Buracki, J. Poniechowski, B. Zajkowski, A. Rezek, K. Śniegowski, M. Madej, J. Kacur, J. Zakrzewski i J. Białecki (był M. Biel do Jagiellonii).

Wyniki gier kontrolnych, jak również ilość zawodników w kadry świadczą, że klub posiada bogate i wartościowe rezerwy.

Czego oczekuje się po występach zespołu w klasie „M”? Z tym pytaniem skierowałem się do sekretarza klubu — Andrzeja Tomaszewskiego: „Naszym głównym zadaniem jest zajęcie miejsca w środku tabeli. Jest to o tyle realne, że w Orzyszu panuje obecnie nastrój przychylności klimat dla piłki nożnej. Korzystając więc z okazji chciałbym podkreślić duże zaangażowanie w sprawę futbolu wielu oddanych nam ludzi ze Slawomirem Oleśzakiem i Czesławem Labanowiczem na czele”.

G. Szerszenowicz

Jednym z najmłodszych klubów jest Automobilklub Łomżyński. Zrzesza 410 członków, skupionych w kołach i sekcjach działających przy Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego, Zakładach „Mera-Bionie” w Zambrowie oraz WZSR i KW MO. Automobilklub jest inicjatorem ciekawych rajdów. Zajmuje się sprawami w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność Kazimierza Kryszonki i Andrzeja Świdorskiego oraz aktywne społeczeństwo.

Dzięki właściwej koordynacji pracy różnych organizacji sportowych przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki, którego dyrektorem jest mgr Sławomir Grygo, wszystkim one pracują dla jednego celu — wychowania i sportu w szerokim sensie tego słowa.

Z. PIECHOŃSKI

TELEGRAMY

■ PALMA DI MAJORCA (PAP) — W Palma di Maiorca rozpoczął się finał „B” pływackiego pucharu Europy w konkurencji kobiet. Po pierwszym dniu imprezy w klasyfikacji prowadzi Węgry — 38 pkt. Pierwsza drużyna finału, wywalczyła awans do finału „A”. W wyścigu na 400 m st. dow. zwyciężyła Roberta Celotti (Włochy) 4:23,01. Piąta była Katarzyna Jurek (Polska) 4:24,91.

■ MOSKWA (PAP) — Piłkarze Dynama Tbilisi zdobyli puchar ZSRR. W decydującym meczu pokonali w Orl Dymano Moskwa 5:4, skutecznie egzekwując rzuty karne. W regulaminowym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 0:0, także dogrywka nie wyłoniła zwycięzcy.

■ TOKIO (PAP) — 16 drużyn wzięło udział w drugim piłkarskim mistrzostwie świata juniorów, które odbędą się w Japonii w dniach 2-8 sierpnia. W składzie br. Zespoły zgrupowane na cztery grupy eliminacyjne. Polscy piłkarze grać będą w grupie „B” w Tokio wraz z Jugosławią, Argentyną i Indonezją.

Do ćwierćfinału awansują zespoły, które zajmą dwa czołowe miejsca w grupie eliminacyjnej.

Tytułu mistrza świata bronią piłkarze ZSRR.

■ GDYNIA (PAP) — Na Zatoce Gdańskiej odbył się XV międzynarodowy pływacki maraton morski na trasie Sopot — Gdańsk — Westerplatte, długości 11 km. Startowało 11 zawodników, w tym 2 kobiety. Pierwsze miejsce zajął faworyt wyścigu Bogusław Lisak (Stal Stocznia Szczecin) — 1:20,28.

■ BONN (PAP) — Polscy hokeiści uczestniczący w międzynarodowym turnieju hokeja na lodzie o puchar Wurmbergu w RFN przegrali w kolejnym spotkaniu z zespołem CSKA Moskwa 2:3 (1:4, 0:3, 1:2).

Tenisowe ME amatorów

Podczas XI tenisowych mistrzostw Europy amatorów rozegrano dwie gry turnieju kobiet. W finale debiuta Olga Morozowa i Natasa Czmyrjewa (ZSRR) pokonały swe rodaczki Jewgienię Birlukową i Natasę Borodin 1:6, 6:0, 6:0.

W finale gry pojedynczej juniorów reprezentacji Czechosłowacji Stanisław Birner (Rumunia) — zawodniczka o specjalności technicznej gry, zwyciężyła nieoczekiwanie Natasę Piaskową 6:2, 6:1.

Po południu rozpoczęła się najciekawsza gra — finał debiła mężczyzn, w którym zmierzyli się Stanisław Birner (CSRR) i Wadim Borysow (ZSRR). Ulewny deszcz przerwał spotkanie w pierwszym secie przy stanie 2:2 w gemach.

Wydarzeniem przedostatniego dnia tenisowych mistrzostw amatorów, rozgrywanych w Sopocie był finał gry pojedynczej kobiet — Olga Morozowa (ZSRR) — Hana Mandlikova (CSRR), a ponieważ

w sobotnie popołudnie dopadła równie nagła, na trybunach kortu centralnego SKT stawiła prawie kompletnie publiczność. Po wywołanej i dramatycznej grze zwyciężyła Olga Morozowa (ZSRR) — 4:6, 7:6, 6:3.

W finale gry podwójnej mężczyzn reprezentacji Czechosłowacji Stanisław Birner i Jaroslav Navratil pokonali Petera Jandana i Janosza Beneyka 6:4, 7:4, 6:4. Najlepszym zawodnikiem meczu był Stanisław Birner, a wiodącą znakomitym reżiserem i świetnym technikiem. W Sopocie Birner prezentował wysoką formę.

W finale gry podwójnej juniorów doszło do dużej niespodzianki. Uważano, że faworytami galewicy czechosłowacki Miroslav Lasek i Dusan Kulhal przegrali z tenisistami rumuńskimi Liviu Mancasem i Andreiem Dru 3:6, 3:6.

Opr. ma

O puchar PZKol

W niedzielę w Bolesławie Koło Płocka rozegrano tradycyjny drużynowy wyścig kolarzy o puchar PZKol na dystansie 94 km. Obok polskich szosowców — 2 drużyn narodowych i 9 klubowych, startowali również kolarze RFN, Węgry, CSRR i Bułgari. Mieli oni do pokonania dwie rundy po 47 km. Podczas sprzyjających warunków atmosferycznych — lekki wiatr oraz ciepłe słońce, nie było zbyt trudne.

Po pierwszych kilkunastu kilometrach, kandydatów do zwycięstwa w tej próbie można było oczekiwać w gronie trzech ekip — Polski I, RFN oraz Bułgarii. Po 47 km najlepszy czas uzyskał kolarz Polski I, jadący w składzie — Czesław Lang, Jan Jankiewicz, Witold Piłucki, Stefan Ciołkowiak — 4:23,0 min.

Wyprzedzili oni kilkanaście sekund wyprzedzili RFN oraz o ponad 1 min. zespół Bułgarii oraz Polski II. Podopieczni

trenera Andrzeja Trochanowskiego, utrzymując równe tempo przybyli na metę tuż za Bułgarami, którzy zdemontowali wspaniałą końcówkę, wyprzedzając przed metą dwie drużyny — CSRR i Węgry. Drużyna Bułgarii, traktowała ten wyścig jako ostatnią próbę przed mistrzostwami świata. Jako ostatni przybyli na metę szosowcy RFN, ale okazało się, że uzyskali przez nich czas dając im 2 minuty. Końcowe rezultaty, zamknięte się w sekundowych różnicach między pierwszymi, a trzecim zespołem wskazywały, że walka na 94-kilometrowej trasie była niezwykle zacięta. Czwartym miejscem przysłało drugie drużynie PZKol, a piątą rewelacją jadącym zespołem Floty Gdynia z Tadeuszem Mytnikiem.

Wyniki: 1. Polska I — 1:54,00. 2. RFN — 1:54,17. 3. Bułgaria — 1:54,43. 4. Polska II — 1:57,23. 5. Flota Gdynia — 2:00,10. Opr. ma

Obozy, zgrupowania...

Pracowite lato sportowców

Sierpień jest tradycyjnym miesiącem zgrupowań i obozów sportowych. Po odprawieniu emocji związanych z udziałem młodzieży w Spartakiadzie, kluby wzięły się za przygotowanie swoich starszych reprezentantów.

Lekkoatleci SZS AZS wybrali się do Olecka, a koszykarze dwuczęść w Województwie, koszykarze Włókniarza też wybrali się na Suwałki.

Przyszli reprezentanci Białostoczni ze Szkoły Sportowej nr 25 w B-stoku im. J. Kusocińskiego wybrali trenera, który jak co roku, obóz w Sokółce.

W podobny sposób spędzają drugą część lata i inni. W minionym tygodniu odwiedziłem jeden z takich obozów. Był to tydzień w Białymstoku. Od wielu już lat lekkoatleci lubią stadion w Zwierzynie. I choć biegacze mogą tam nadal tylko po betonie — to sentyment pozostał.

30-osobowa sekcja lekkoatletów Podlasia pod wodzą trenerów — Janusza Kuczyńskiego, Aleksandra Wojno i Jana Zalewskiego przez dziesięć pierwszych dni sierpnia trenowała na stadionie w Zwierzynie. O wyborze Białego stoku zdecydowały sztuczne

rozbiegi do rzutów i skoków oraz zakwaterowanie bezpośrednio na stadionie. Niepoślednie znaczenie ma też okoliczność, że warunki te docenił nie tylko sportowiec spod znaku LZS. Zaraz po nich przyjeżdża, podobnie jak przed rokiem, reprezentanci warszawskiej Legii.

Istotny jest też i inny walor Białego stoku. Tak go określił trener Wojno.

„Nasza młodzież pochodzi w większości ze wsi. Dla nich atrakcją jest pobyt w mieście. Zaskoczeni jesteśmy — kontynuował trener — dobrą frekwencją na zgrupowaniu, a przecież to pora żniwa. Trenujemy dwa razy dziennie, dokonując głównie techniki. Po godzinie specjalnie nam nie dokuczało. Korzystaliśmy ponadto, wtedy kiedy potrzebujemy, z słowni w pobliskiej hali AMB. Wieczorem chodziliśmy do kina, a raz mieliśmy ognisko. Już 15 sierpnia nastąpił pierwszy jadł z reprezentacją o kręgu na zawody do Wilna, a potem w Poznaniu mamy drugi rzut II ligi i po krótkiej przerwie też w Poznaniu — mistrzostwa naszego Zrzeszenia.

Po wiosennym występie w II lidze byliśmy w czołowej grupie. Potem w tabeli doda-

wano punkty za Puchar Legii i Spartakiadę. Nikt teraz nie wie, jak wygląda tabela. Sytuacja wyglądała się zapewne dopiero tuż przed startem drugiej tury”.

Na białostockim zgrupowaniu przybywał też reprezentant Polski na tegorocznej Lekkoatletycznej Mistrzostwa Europy Juniorów — Eugeniusz Kłim. Po niebitym udanym wstępie na VI OSM im. odzyskuje już formę i wydaje się być mocnym punktem narodowej reprezentacji w tej imprezie. (ma)

Kolarski czwartek

W rozegranym, 9 km. kolarskim czwartku na białostockim KKS Ognisko wśród chłopców nie zrzeszonych w klubach byli: grupa najmłodszych (rocznik 1967/68) — Zbigniew Kłusowski przed Grzegorzem Łabą i Mariuszem Pleńkowskim. Grupa starsza (rocznik 1968/69) — Zbigniew Kłusowski przed Mariuszem Kłusowskim i Jackiem Oknińskim.

Zawodnicy zrzeszeni: zwyciężył — Jarosław Zukowski; zwyciężyli — Karol Gawęda, Grzegorz Cieresko. Kolejny „czwartek” 16 sierpnia o godz. 16 na stadionie w Siarżelach.

(ma)

TOTO-LOTEK

I losowanie:
43, 47, 44, 18, 9. (dod. 36)
II losowanie:
22, 25, 15, 16, 49, 26
Końcówka banderoli: 3806

Formuła sportu powszechnego, która przysłała przed laty Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UW w Łomży jest nadal obowiązująca. Inspiruje wielkość trafiających do każdego form i rozwiązań organizacyjnych. Dotyczy to zarówno skali mikro jak i makro. Inicjatyw i rozwiązań organizacyjnych.

Najliczniejszą organizacją sportową w województwie jest ZSZ. W swoich szeregach zrzesza ponad 20 tysięcy młodzieży szkolnej. Najwięcej zwolenników mają takie dyscypliny, jak piłka siatkowa, lekka atletyka, piłka ręczna.

Działają też Międzyzakładowy Klub Sportowy „Zorza” w Łomży. Zawodnicy tego klubu odnieśli wiele sukcesów, szczególnie wyniki lekkoatletów zasługują na uznanie, np. Joanna Znońska i Stanisław Cwalina są członkami kadry narodowej juniorów, a siatkarki uczestniczą w lidze międzywojewódzkiej kobiet.

Potężna, rzecz można, organizacją jest Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Na terenie województwa działa ono w 9 ogniskach statutowych i 51 ogniskach regulaminowych z ilością 10.050 członków. W tym roku planuje się jeszcze powołanie dalszych 6 ognisk. Liczba członków wzrosła o 500.

KLASA A

Grupa białostocka: Poznań Łapy Włókniarz B-stok 0:0, Włókniarz Włókniarz — Promień Motka 6:2, Jagiellonia II Olsztyn 0:1, Łomża — Nowe Al. — Tur Bielsk Podl. 2:4, Gwardia B-stok — Puszcza Hajnówka 4:2.

Podstawą działalności TKKF są roczne kalendarze imprez. Na state weszły do nich ligi tenisowe stołowe, tenis ziemny.

Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczości Pracy „Start” jest nową jednostką organizacyjną, działającą wśród spółdzielców i członków ich rodzin oraz w spółdzielczości inwalidzkiej. Rozwija ono wśród pracowników spółdzielczości gimnastykę w czasie przerw w pracy, prowadzi stałe zajęcia sportowe i rekreacyjne w zespołach. Spółdzielcy uczestniczą w różnego rodzaju zawodach. Głównym zadaniem Zrzeszenia jest zapewnienie spółdzielcom i inwalidom

Powszechność zobowiązuje

(tzw. liga gminna) w popularnych dyscyplinach sportu np. piłce nożnej, siatkowej, tenisie stołowym. Inny tryb działań dotyczy spartakiad środowiskowych i gminnych — letnich i zimowych, o szerokim programie sportowym, rekreacyjnym i turystycznym. Organizowane są też mistrzostwa wsi i gminy w najpopularniejszych na danym terenie dyscyplinach sportu.

W zakresie sportu wycieczkowego WZ LZS prowadzi działalność poprzez Ludowe Kluby

dom zorganizowanej rekreacji fizycznej, ogólnodostępnych form wychowania fizycznego i sportu oraz rehabilitacji.

Wojewódzkie Zrzeszenie Ludowe Sportowe zrzesza 11.607 członków w 352 ogniskach, w tym ponad 3 tys. kobiet. Koordynatorem działań na terenie gmin są Gminne Rady LZS. Program masowej pracy sportowej na wsi jest oparty o rozbudowany system imprez i zawodów. Obejmuje on stałe rozgrywki w gminach

z 23 zawodników. Są to: bramkarze — A. Jacek, J. Szczęsny, J. Szezech; obrońcy — A. Kulesza, A. Dziekanowski, M. Międzychowski, St. Barkowski, D. Jasztal, K. Majchrowski,

czym ze stołecznym Hutnikiem (zwycięstwo 2:0) rozegrał trzy spotkania kontrolne.

Dopiero po udanym występie przeciwko Hutnikowi, 28 piłkarzy wyjechało na zgrupowanie do Białki Białej (30.07—0.08). W rozegranych tam kolejnych grach kontrolnych zespół uzyskał następujące wyniki: z BKS Stal Bielsko — 2:2, Beskidami Bielsko — 3:1, Wawelem Kraków — 2:4 i Polanem Czechowice — 2:0. Wspomniane mecze pomogły trenerowi Janowi Zaleskiemu w ustaleniu kadry i zespołu. Liczy ona obecnie 23 zawodników. Są to: bramkarze — A. Jacek, J. Szczęsny, J. Szezech; obrońcy — A. Kulesza, A. Dziekanowski, M. Międzychowski, St. Barkowski, D. Jasztal, K. Majchrowski,

Wspomniane okoliczności sprawiły, że podopieczni trenera Stanisława Łańcaka, przygotowani do nowego sezonu rozpoczęli ze znacznym opóźnieniem. Mimo to zespołowi udało się przed inauguracją

zawodników i 438 zawodniczek.

Aktualnie dwóch zawodników posiada pierwszą klasę sportową, a 87 zdobyło drugą. Do wyróżniających się klubów w województwie należą: MLKS „Start”, WLKS „Narew” i MKS „Zorza”.

Aktualnie województwo posiada jeden zespół w II lidze — tenis stołowy kobiet, 9 zespołów w klasie międzywojewódzkiej, 60 zespołów w klasie wojewódzkiej. Do sukcesu

dom z siedzibą w Łomży, który prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Wojewódzka Federacja Sportu zrzesza 15 klubów sportowych w województwie. Prowadzi działalność w 5 okrogach Czynnie uprawia sport 2.168

Jan Mulak o spartakiadzie

PRZEWODNICZĄCYM Głównej Komisji Sportowej VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży był JAN MULAK — znakomity szkoleniowiec i teoretyk. Jana Mulaka można było spotkać na wszystkich arenach sportowych VI OSM.

Wyjątkową energię posiada ten człowiek. Chyba jednak najczęściej bacznie obserwował zmagania lekkoatletów. Właśnie lekkoatletyka białostocka i spartakiada były tematem naszej rozmowy. Od oceny tegorocznej spartakiady rozpoczął Jan Mulak.

Obecnie stałe przed nami najważniejsze zagadnienie, jak zapewnić dalszy rozwój tych młodych ludzi. Wszyscy się cieszą, że na spartakiadach można zobaczyć wiele utalentowanych młodzieży. Niestety, później albo nie ma ona opieki, przestaje trenować, albo dostaje się do nie najlepszych szkoleniowców i nie osiąga poziomu oraz wyników na miarę swych możliwości. I to jest w tej chwili główna choroba sportu polskiego, która dotyczy również ośrodków terenowych, jako że trzeba zlikwidować pojęcie prowincji w naszym sporcie. Są już przykłady — Wisłoka Debica czy Olsztyn — gdzie terenowe ośrodki skoncentrowały się nie rozpraszając wysiłku na wszystkie strony i osiągając wyniki na poziomie ogólnopolskim, a nawet światowym. Dlatego właśnie kierujemy zapytania do województw, jakie dyscypliny im najbardziej odpowiadają, jakie posiadają możliwości rozwoju i wtedy będziemy zadawać konsekwentnej pracy. Obecnie warunki w większości województw są nie lepsze niż w szkoleniu centralnym. Mam na myśli urządzenia techniczne. Jest tylko zagadnienie ludzi, no i konsekwentna praca, co najmniejszą pięciolatnią.

W tej chwili GKKFIS stawia już zagadnienie systemu przygotowań poszczególnych województw do spartakiady w 1984 roku. Dotychczas wszystko miało zalać szkołę centralną. Okazało się to jednak wadliwym.

— A jaka jest pana opinia o sporcie białostockim?

— Wyda mi się, że w wielu wypadkach jej brakuje, widąc to przede wszystkim w lekkiej atletyce.

— W Białymstoku są trzy kluby lekkoatletyczne. Do poziomu juniorskiego mogą prowadzić robotę szkoleniową. Ale gdy już przyjdzie praca z seniorami to nie może być trzech klubów. Musi być jeden, silny, przężny. Dopiero wówczas można będzie myśleć o wynikach.

— Dziękuję za rozmowę.

L. TARASIEWICZ

